



Kiedyś pracowałam w małej wiosce nad morzem. Był tam kościół, pośrodku którego wisiał wielki krucyfiks. Niby wszystko w porządku, ale Jezus na nim był tak nienaturalnie chudy, że za każdym razem przyciągał moją uwagę. Pewnego dnia nie wytrzymałam i z oburzeniem zapytałam: „Jezu, dlaczego jesteś tu taki chudy?!” A On odpowiedział: „Tak, jak wygląda twoja modlitwa, taki jestem tutaj”. Zawsze wydawało mi się, że modlitwa jest moim słabym punktem. Jednak czym jest modlitwa? Wiele osób powie, że to rozmowa z Bogiem.

Nie zgodzę się z tym, ponieważ modlitwa jest czymś więcej! To osobista relacja człowieka z żywym Bogiem! Każdy kontakt z Bogiem – klęcząc, stojąc, siedząc, idąc, trwający godzinę, pół godziny lub sekundę – jest otwarciem serca przed Panem. Serca wypełnionego radością czy smutkiem, kochające czy rozgoryczone, zranione czy uzdrowione. I to serce możemy przemienić tylko wraz z Nim.

Niemiecki pastor teolog Albert Schweitzer powiedział, że modlitwy nie zmieniają świata, ale odmieniają ludzi, a ludzie zmieniają świat.

Możesz wiedzieć absolutnie wszystko o modlitwie: najdokładniejsze definicje teologiczne, rodzaje, metody, zasady, czas trwania, pozycja ciała, mieć wiele modlitewników na półce. Ale to wszystko nie ma sensu, jeśli posiadasz wyłącznie wiedzę teoretyczną, a jej nie praktykujesz. Jest to podobne do nauki pływania, znasz teorię, lecz ani razu nie wszedłeś do wody. Modlitwa to praktyka, trwająca przez życie.

Lecz jak określić, jak powinna wyglądać dobra modlitwa? Najważniejszym warunkiem jest

zapamiętać, że jest to MOJA modlitwa! Nie powinna być na pokaz, aby ludzie wokół mnie mogli ocenić, jaka jestem dobra. Nie powinna być obowiązkiem wobec Boga ani lękiem przed Jego gniewem. Modlitwa nie jest potrzebna Bogu, lecz mi. W modlitwie zmieniam się, rozwijam, uczę, poprawiam i coraz bardziej poznaję Najwyższego. Wcześniej nie rozumiałam, jaki jest sens porannej lub wieczornej modlitwy, podczas której w kółko wypowiada się te same słowa. Teraz rozumiem, że każda modlitwa – „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” – zawiera wszystko, w co ja, jako chrześcijanin, wierzę. I każdego ranka w pewien sposób przypominam sobie o tym. Przypominam, aby nie zapominać, kim jestem i do Kogo należę. A wieczorem analizuję, czy przeżyłam dzień jako chrześcijanka, czy gdzieś się potknęłam.

O czym rozmawiać z Bogiem? Najczęstszą i najbardziej rozpowszechnioną modlitwą jest modlitwa prośby. Nie ma nic złego w prośbie, ponieważ proszę mojego Ojca. Każde dziecko prosi u swojego ojca. A kochający ojciec nigdy nie odmawia swojemu dziecku. Ale jakże czasem brakuje przy tym posłuszeństwa i zaufania Bogu. Ponieważ jestem niecierpliwa i nie chcę czekać. Chcę tu i teraz! I uparcie myślę, że lepiej niż Bóg wiem, jak powinno być. Czasami ludzie szantażują Boga modlitwą. Ja odmówię „Nowennę Pompejańską”, a Ty, Panie, spełnij to, co chcę. Lecz Bóg nie jest wróżką, ale Kimś, kto przede wszystkim pragnie człowiekowi dobra. Gdyby Bóg spełniał życzenia każdego człowieka, byłoby to podobne do zapalenia zielonego światła na sygnalizatorze dla wszystkich kierowców, aby nie musieli czekać.

Doprowadziłoby to do wielkiej katastrofy.

W modlitwie prośby ważne jest, aby nauczyć się posłuszeństwa i zaufania. Musimy nauczyć się czekać. Czasem nawet kilka lat, a czasem całe życie, jak św. Monika, która prosiła o świętość dla syna.

Niestety dla wielu osób modlitwa prośby jest jedyną formą modlitwy. Pan słyszy modlitwę dziękczynną rzadziej niż modlitwę błagalną. Albowiem człowiek zaczyna doceniać coś tylko wtedy, gdy to straci. Człowiek jest skąpy na wdzięczność za to, co ma. Biblia uczy: „Zawsze dziękujcie” (por. 1 Tes 5, 18). A Bóg czasami celowo coś odbiera człowiekowi, aby wreszcie do Niego przyszedł.

Ważna jest też modlitwa przebaczenia. Tu można się spotkać z ujawnieniem grzechu i osądzeniem go. To dwie różne rzeczy. Czasami osądzenie przypisuje się Bogu. Ale nie pochodzi od Boga, ale od diabła. Człowiek myśli o tym, że jest nałogowym grzesznikiem i że Bóg nigdy mu nie wybaczy. Ale Bóg nie chce wskazywać człowiekowi na jego słabości i grzechy. Bóg ujawnia grzech, aby pokazać człowiekowi, jak grzech niszczy jego życie, aby człowiek mógł zmienić swoje serce i życie.

Ale jedną z najbardziej wzniosłych modlitw jest modlitwa uwielbienia. Jest to wyraz ogromnej miłości człowieka do Boga. Gdy młody mężczyzna zakochuje się w dziewczynie, podziwia ją i obsypuje licznymi komplementami. Zauważa, jakie ma piękne oczy, smukłą talię, jak pięknie mówi. Tak i kochający chrześcijanin obsypuje swojego niebiańskiego Ojca komplementami: „Jak cudownie, Panie, stworzyłeś mnie, jak piękny jesteś w tym słonecznym dniu, w spojrzeniu mojego dziecka. Jak bardzo Cię kocham w uczynkach moich dobrych przyjaciół. Jakże się cieszę, że jesteś moim kochającym Ojcem!”. A Bóg odpowiada swemu dziecku poprzez świętą Eucharystię. Jak napisano w Katechizmie Kościoła Katolickiego, modlitwa uwielbienia, absolutnie bezinteresowna, wznosi się do Boga; uwielbia Boga dla Niego samego, wychwala Go nie tylko za to, co robi, ale także za to, Kim jest.

Łatwo się modlić, gdy czujesz Boga. Ale czasami są takie okresy w życiu, gdy nie masz uczuć ani emocji. Modlitwa potrzebuje wysiłku, mimo to nadal jest sucha i nie przynosi spokoju serca. Pojawia się uczucie wstydu przed Bogiem, że nic nie możesz na to poradzić. Oczywiście

„Najbardziej wzniosłą modlitwą jest modlitwa uwielbienia”

Wpisany przez Елена Хорольская
20.03.2022 00:00

można się nie wysilać, lecz o Miłość trzeba walczyć, ponieważ tylko w tej Miłości jest zbawienie. Wysilek jest przejawem miłości do Boga. Będąc neofitą, czułam wielką radość w modlitwie! Ale potem pojawiła się pustka w sercu, która trwała około 7 lat. To było bardzo bolesne. I powiedziałam Bogu: „Panie, nie jestem dzisiaj jak glina w Twoich rękach, ale jak jakiś zamrożony beton! To nic, że nic nie czuję, ale i tak będę przychodziła do Ciebie, żeby być z Tobą. To lepsze, niż istnieć bez Ciebie”. I Bóg docenił ten wysilek.

Dziękuję Panu za to, że zawsze jest obok. Dziękuję za bezinteresowną miłość Ojca, za ofiarę Jezusa Chrystusa i za każdą inspirację Ducha Świętego. Amen.